

Lengauer, Włodzimierz

Od haniebnego występku do gender studies. Badania nad grecką paiderastia w XX wieku

Przegląd Historyczny 98/3, 315-328

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁODZIMIERZ LENGAUER

Uniwersytet Warszawski

Instytut Historyczny

Od haniebnego występku do *gender studies*. Badania nad grecką *paidierastia* w XX wieku

„Pod koniec trymestru chłopcy poruszyli jeszcze bardziej delikatny temat. Uczestniczyli w prowadzonych przez dziekana zajęciach, podczas których dokonywano przekładów literatury greckiej. Gdy jeden z kolegów spokojnie tłumaczył zdanie po zdaniu, pan Cornwallis wtrącił monotonnym, bezbarwnym głosem: »Opuścić — to odniesienie do haniebnego występku, jakiego dopuszczali się Grecy«¹.

Pan Cornwallis Forstera o tyle nie jest postacią fikcyjną, że bez trudu można go odnaleźć wśród wielu znawców i badaczy kultury greckiej, chyba nie tylko w czasach „Maurycego”. Powieść powstała w roku 1913, a jeszcze w trzydzieści pięć lat później wybitny znawca świata antycznego w klasycznym i podstawowym do dziś dziele o wychowaniu pisał: „Jedni chcieliby uczynić z starożytnej Hellady jakiś raj dla zбочeńców — to posuwa się jednak zbyt daleko —. Inni znowu chcieliby ludzić samych siebie stając naiwnie w obronie pederastii »czysteju«, tj. przeciwstawianej zбочeniu cielesnemu. To jednak nie jest zgodne z niezaprzeczalnymi świadectwami”².

Powiedzmy od razu, że jednak świadectwa nie są tak całkiem „niezaprzeczalne” i wcale niejednoznaczne. W wieku V p.n.e. Pindar w *enkomion* Theoksenosa (frg. 123 Snell) uznał, że tylko ktoś, czyje „czarne serce wykuto w zimnym płomieniu z twardego żelaza lub skały”, nie podda się urokowi tego pięknego chłopca i „spoglądając w promienie” bijące z jego oczu, „nie popłynie na wzburzonej fali namiętności”³. Miłość do kobiet nazwał służbą „niewieściej pysze” i wyznał, że sam „topnieje w palących promieniach słońca patrząc na chłopców kwitnących młodością”. Według opinii starożytnych poeta zmarł w ramionach swego ukochanego. Niewiele lat później Ksenofont twierdził, że Likurg w Sparcie zakazał miłości pederastycznej, a Platon w „Prawach” zabronił jej w planowanym, możliwie najlepszym państwie. W II w. n.e. Sextus Empiryk pisał, że *arrenomik-*

¹ E. M. Forster, *Maurycy*, przeł. M. Olejniczak-Skarsgard, Gdańsk 1994, s. 48.

² H.-I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969 (wydanie oryginału francuskiego Paris 1948), s. 60.

³ Przekład A. Szastyńskiej-Siemion[w:] *Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, Warszawa-Poznań 1996, s. 341.

sia (współzycie osobników płci męskiej) jest u Greków hańbą, natomiast za zwyczajne uchodzi u Persów⁴ i Germanów⁵. W tej samej epoce autor dialogu „Bogowie miłości”, przekazanego w zbiorze pism Lukiana i często jemu przypisywanego, uważał, że dowodem rozwoju cywilizacyjnego ludzkości są dwa jej największe wynalazki — filozofia i *paiderastia*. Oczywiście osiągnięcia Greków...

Jeszcze większe rozbieżności widać w interpretacjach nowożytnych. Przywoływany wyżej Henri-Irénéé M a r r o u wiązał *paiderastia* wyłącznie z działalnością wychowawczą, John B o s w e l l pisze o gejach i literaturze gejojskiej⁶ w odniesieniu do całej starożytności i także do Aten okresu klasycznego.

Swoistą ciekawostkę stanowi polski artykuł, opublikowany przed wojną w popularzatorskim, ale bardzo poważnym piśmie⁷. Tytuł, nieco śmiesznie brzmiący po polsku, był tłumaczeniem używanego w ówczesnej nauce niemieckiego pojęcia *Knabenliebe*, bo autor rozpoczynał swe rozważania od omówienia ważnego i wówczas wręcz paradygmatycznego studium Wilhelma K r o l l a⁸. Charakterystyczne dla polskiego autora było pewne uczucie zażenowania i tłumaczenie się z podejmowania takiego „drażliwego i ryzykownego” tematu. Wywodził on dalej, że „skłonność do odczuwania równopłciowego — — jest stanem wrodzonym” i nie powinna być traktowana „jako zwyrodnienie pociągu seksualnego”, a w związku z tym „to, co uważano dawniej za hańbę starożytnego świata, występki grecki, — — przedstawia się nam dzisiaj jako niesfalszowany wyraz natury ludzkiej, wypowiadającej się w sposób szczerzy i bezpośredni”. Kazimierz J a r e c k i, zapewne nauczyciel gimnazjalny, tym już się różnił od swojego angielskiego odpowiednika z Forstera, że bronił Greków przed oskarżeniem o „występek”. Ale była to obrona szczególna, ponieważ dowodził, biorąc za przykład stosunki spartańskie, że „obcowanie cielesne uważane było za hańbę”. Jego zdaniem, miłość do kobiet zaspokajała u Greków potrzeby zmysłowe, a miłość do chłopców przenosiła kochających w rejony prawdziwych, szlachetnych i czystych uczuć. Ze smutkiem jednak przyznawał, że „miłość chłopięca uległa szybko zwyrodnieniu i przybrała charakter ohydy”. O występujących w jego własnych czasach przypadkach pisał: „Są to anomalje i zboczenia, które potępia prawo, ściga sąd, piętnuje opinia publiczna”, żałował na koniec „zaniku kultury, która naturalną w każdym społeczeństwie troskę o rozwój i dobro młodzieży męskiej potrafiła owinąć w czar zachwytu i upiększyć kwiatami miłości i poezji”.

Zapewne wiele można by powiedzieć o życiu wewnętrznym cytowanego autora na podstawie jego dziś rozbrajająco naiwnego i zadziwiająco pełnego sprzeczności tekstu. W zakresie analizy zjawiska greckiej *paiderastia* pod pewnym względem reprezentował on jednak pogląd zaskakująco trzeźwy i rozsądny, uznał je bowiem za przynależne do dziedziny erotyki, a nawet — życia seksualnego człowieka, choć wyobrażał sobie (a może twierdził tak tylko na użytek czytelnika), że szlachetni Grecy realizowali te zachowania erotyczne bez „obcowania cielesnego”. Przywołany przez niego Wilhelm Kroll odznaczał

⁴ *Pyrrhoniae hypotyposes* I 152; przekład polski: Sextusa Empirikusa *Zarysów pirrońskich księga pierwsza, druga i trzecia*, tłum. i wstępem opatrzył A. K r o k i e w i c z, Kraków 1931, s. 28.

⁵ *Ibidem* III 199; przekład polski, op. cit., s. 153.

⁶ Cf. J. B o s w e l l, *Chrześcijaństwo, tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki w Europie Zachodniej od początku ery chrześcijańskiej do XIV wieku*, przeł. J. K r z y s z p i e ń, Kraków 2006, s. 51–92.

⁷ K. J a r e c k i, *O miłości chłopięcej*, „Kwartalnik Klasyczny” t. V, 1931, s. 401–405.

⁸ W. K r o l l, [w:] RE XI, 1922, kol. 897–906.

się jednak większym realizmem, podobnie jak autor drugiego, ważnego artykułu z tej samej epoki, również współtworzącego na długo paradygmat badawczy w tej dziedzinie. Mowa tu o studium Ericha Bethego z 1907 r.⁹

Tytuł pracy Bethego wskazywał na nawiązanie do klasycznego już w jego czasach, a i dziś ciągle jeszcze cenionego dzieła Carla Otfrieda Müllera, w którym obszerny passus poświęcony był rzekomej specyfice tego ludu, u którego *Knabenliebe* miała stanowić część trybu życia wojowników¹⁰. Sam autor podkreślał, że to właśnie Müller wprowadził zagadnienie greckiej pederastii do nauki (podkreślał też znaczenie pracy Friedricha G. Welckera o Safonie) i ubolewał, że po pierwsze ciągle panuje tendencja do wydawania moralnych osądów o tym zjawisku (w tonie potępienia), po drugie — że próby „usprawiedliwienia” są jeszcze gorsze z punktu widzenia naukowego niż sądy w rodzaju przytoczonych wyżej stwierdzeń o „haniebnym występku”. Zasługą Bethego jest niewątpliwie sformułowanie po raz pierwszy tak dobitnie postulatu naukowego: obyczajowość grecka wymaga badania *sine ira et studio*, z pełnym zrozumieniem innej kultury na podstawie dokładnej analizy całego dostępnego materiału.

Bethe, idąc za Müllerem, przyjął jako pewnik niewymagający dowodu, że *Knabenliebe* pierwsi wśród Greków praktykowali Dorowie¹¹ i że była to ważna, uregulowana przez państwo instytucja społeczna, typowa dla życia żołnierskiego, rozpowszechniająca się stopniowo pod ich wpływem w całym świecie greckim w czasie tzw. średniowiecza greckiego (w ówczesnej terminologii rozumiano tak na ogół epokę nazywaną dziś Okresem Ciemnym czy Wiekami Ciemnymi, czyli mniej więcej wieki XI–IX). Miała ona służyć przede wszystkim ugruntowaniu cnót i wzorów rycerskich, wpajanych młodym przez ich dorosłych kochanków. Kłopot z przeprowadzeniem dowodu pozytywnego był jednak oczywisty — jedyny pewny i dość szczegółowy materiał pochodzi bowiem z Krety doryckiej, ale z późnego źródła (relacja Efora przekazana u Strabona), co do Sparty bowiem wypowiedzi źródeł są ze sobą sprzeczne. Zdawał sobie z tego sprawę już Müller, a za nim Bethe i inni. Wskazywano jednak przede wszystkim na okoliczność, że miłość pederastyczna jest jakoby całkowicie nieznaną Homerowi (oba eposy uważano wówczas bez większych wątpliwości za dzieła powstałe w Jonii), występuje jednak w Sparcie i to już w czasach legendarnego Likurga, wreszcie znajduje pełny wyraz w twórczości Theognisa, poety z doryckiej Megary. Kłopot powodowały jednak liczne wzmianki w liryce archaicznej — chociażby u Anakreonta — pochodzącej z różnych terenów Grecji, a i inne świadectwa miłości homoseksualnej w świecie greckich poleis okresu archaicznego.

Bethe musiał więc założyć, że wzór dorycki został przejęty przez innych Greków, nie wyjaśniając, niestety, kiedy, jak i dlaczego. Pisząc, że *paidierastia* była nieznaną nie tylko w Jonii, ale także w Grecji lądowej, podawał jako dowód mit tebański, wedle którego na Lajosie, ojcu Edypa, ciążyła klątwa, ponieważ uwiódł Chryzypa, syna Pelopsa. Niezależnie już od okoliczności, że występkiem Lajosa jest nie tyle samo uwiedzenie, ile zastosowanie przemocy, mit ten da się interpretować zupełnie inaczej, niż chciał Bethe, raczej właśnie

⁹ E. Bethe, *Die dorische Knabenliebe. Ihre Ethik und ihre Idee*, „Rheinisches Museum für Philologie” t. LXII, 1907, s. 438–475. Obecnie dostępny przedruk [w:] *Sexualität und Erotik in der Antike*, wyd. A. K. S i e m s, Darmstadt 1988, s. 17–57. Cytuję dalej według tego wydania.

¹⁰ C. O. Müller, *Dorier* t. II, wyd. II, Breslau 1844, s. 285–293 (pierwsze wydanie — *non vidi* — idem, *Geschichten hellenischer Stämme* t. II–III: *Die Dorier*, Breslau 1824).

¹¹ E. Bethe, op. cit., s. 20.

jako dowód archaiczności praktyk homoseksualnych w Beocji¹². Ponadto traktował, zresztą poniekąd w zgodzie ze zwyczajem swojej epoki, dość arbitralnie materiał źródłowy, uważając raczej dowolnie niektóre dane za poświadczenia zjawisk późnych bądź nie uwzględniając ich w ogóle. I tak nie wziął pod uwagę tebańskich Iolaiea¹³, święta ku czci Heraklesa, połączonego z wielkim agonem sportowym. Iolaos uważany był za kochanka Heraklesa i jego grób (wspomniany przez Pauzaniasa IX 23,1) otoczony był kultem przez pary kochanków składających sobie przy nim przysięgę wzajemnej wierności¹⁴, być może właśnie przy okazji tego święta. W każdym razie musiał to być zwyczaj bardzo dawny i oryginalnie beocki, skoro połączony został z kultem Heraklesa, a na jego dawność może dodatkowo wskazywać kult Erosa w beockich Tespiach (Pauz. IX 27, 1–3) również związany z agonem sportowym (Pauz. IX 31,3). O kulcie tespijskim pisze Pauzaniasz: „Ze wszystkich bogów najwyższą czią otaczają Tespijczycy od dawien dawna Erosa i posiadają jego najstarszy posąg wykonany z nieociosanego kamienia. Nie wiem jednak, komu z Tespijczyków zawdzięczamy ustanowienie u nich szczególnego kultu tego boga”¹⁵. Nie ma żadnych podstaw, by szukać tu jakichś późnych wpływów i wzorów „doryckiego rycerstwa”.

Podobnie nie wydaje się, żeby na podstawie Homera można było wyprowadzić wnioski, że w świecie jońskim epoki eposu nie była znana miłość homoseksualna. Wiadomo dobrze, jak słabe jest zawsze *argumentum ex silentio*, szczególnie w wypadku źródeł literackich. Homer (czy raczej — twórca obu eposów) miał określony temat i nie miał okazji wspominać o miłości homoseksualnej. Zresztą ostatnio zyskuje sobie pewne uznanie opinia, że już dla jego słuchaczy, a nie tylko dla Greków późniejszego okresu, musiało być oczywiste, niezależnie od intencji twórcy, że przyjaźń Achillesa i Patroklosa ma charakter jednoznacznie erotyczny, może podobnie jak stosunki Telemacha z Peisistratosem, synem Nestora. U Homera byłoby to pośrednie poświadczenie zjawiska dobrze znanego poecie i jego słuchaczom, chociaż nieomawianego bliżej ze względu na konstrukcję fabuły¹⁶. Powiedzmy od razu, że obu tych związków w żaden sposób nie można by było tak interpretować w czasach Bethego, nie miały one bowiem nic wspólnego z *Knabenliebe*, czyli wychowawczą miłością dojrzałego mężczyzny do młodzieńczego chłopca. Obie pary Homerowe to raczej rówieśnicy, a tego właśnie faktu, że możliwy był w świecie greckim, i na dodatek ceniony nie mniej niż *paiderastia*, także eros między dorosłymi mężczyznami w równym wieku, bardzo długo nie chciano dostrzec. Jeszcze niedawno wybitny badacz pisał: *socially approved homosexuality in Greece was virtually restricted to paederasty — an affair between adults and boys — and was not an affair between two adult males*¹⁷. To stwierdzenie wywodzi się w prostej linii z prac Bethego i Krolla.

Jak już wspomniano, pewien kłopot dla modelu doryckiej pederastii wojowników stanowiły stosunki spartańskie. Sparta była właśnie znakomitym przykładem państwa mili-

¹² Cf. B. S e r g e n t, *L'homosexualité dans la mythologie grecque*, Paris 1984, s. 84–90.

¹³ Cf. M. P. N i l s s o n, *Griechische Feste von religiöser Bedeutung mit Ausschluss der attischen*, Leipzig 1906, s. 446–447.

¹⁴ Plutarch, *Erotikos* 17 (Moralia 761 D). Przekład polski: idem, *Dialog o miłości erotycznej*, [w:] *Moralia* (Wybór), przeł. Z. A b r a m o w i c z ó w n a, Warszawa 1977, s. 344.

¹⁵ IX 27,1. Przekład polski: Pauzaniasz, *Wędrowka po Helladzie. U stóp boga Apollona*, przeł. J. N i e m i r s k a - P l i s z c z y Ń s k a i H. P o d b i e l s k i, Wrocław 1989, s. 220.

¹⁶ Cf. E. C a n t a r e l l a, *Selon la nature, l'usage et la loi. La bisexualité dans le monde antique*, Paris 1991 (pierwsze włoskie wydanie ukazało się w roku 1988), s. 23–28.

¹⁷ J. B r e m m e r, *An enigmatic Indo-European rite: Paederasty*, „*Arethusa*” t. XIII, 1980, s. 279.

tarnego, którego cała organizacja nastawiona była na utrzymanie w gotowości sprawnej armii. Temu celowi, zgodnie z wypowiedziami źródeł, podporządkowane było także wychowanie młodzieży, w którym związki homoseksualne odgrywały niebagatelną rolę. „Gdy osiągnęli odpowiedni wiek [zapewne po ukończeniu dwunastu lat] — pisze o spartańskich chłopcach Plutarch — zaczęli z nimi obcować kochankowie, wywodzący się spośród młodzieńców, którzy cieszyli się dobrą opinią”¹⁸. To zdanie było dla Bethego niemal podstawą wyводу o militarnym i wychowawczym charakterze pederastii w społecznościach doryckich. Tymczasem Ksenofont przynosi nieco inny obraz. Twierdzi on, że miłość do chłopca musiała być całkowicie pozbawiona elementów fizycznych, a na straży czystości takich stosunków stało prawo wprowadzone przez Likurga. To właśnie miało być specyfiką Sparty, w której w ogóle nie występowała miłość homoseksualna w jej zmysłowym aspekcie (*aphrodisia*): „w Lacedemonie miłośnicy tak samo z daleka trzymają się od miłostek z chłopcami, jak rodzice stronią od swych synów albo bracia od braci, jeśli chodzi o zmysłowe używanie. Nie dziwię się, że niektórzy temu nie wierzą, bo w wielu miastach prawa nie sprzeciwiają się zmysłowej miłości do chłopców”¹⁹. Ostatnie zdanie przeczy dobitnie temu, że *paidierastia* miała być wynalazkiem doryckim, skoro właśnie w Sparcie była surowo zakazana od czasów Likurga.

Bethe w konsekwencji uważał, że dorycka *Knabenliebe* przeszła pewną ewolucję. Była nie tylko uznaną i akceptowaną instytucją, ale po prostu powszechną praktyką z pełnym uwzględnieniem cielesności w okresie podbojów i następnie dominacji „rycerstwa”, czyli mniej więcej do końca okresu archaicznego, a potem (na pewno już w czasach Ksenofonta, czyli w IV w. p.n.e.) została włączona do systemu wychowawczego, ale już bez elementu zmysłowego. Zwracał przy tym uwagę na pojawiające się właśnie wtedy, a kulminujące u moralistów epoki Cesarstwa Rzymskiego, niechętnie opinie o fizycznej miłości z chłopcami (Platon, jak wiadomo, zakazał jej w swoim państwie planowanym w „Prawach”). To zresztą była też duża zasługa Bethego: wykazywał różnicowanie zjawiska w czasie (i w różnych społecznościach greckich), prowadząc do wniosku, że stosunek do *paidierastia* nie był stały i niezmienny, a co za tym idzie, różne zapewne mogły być jej funkcje.

Wilhelm Kroll w dużej mierze poszedł śladami poprzednika, ale to on dopiero zwrócił dobitnie uwagę na okoliczność, że *Knabenliebe* nie jest instytucją kulturową i społeczną ograniczoną tylko do antyku greckiego, przywołując ze starożytności przykłady także Celtów i Scytów. W pewnym sensie był niemal prekursorem badań porównawczych, postulując badanie i ocenę zjawiska *nur im Rahmen des gesamten Materiales*²⁰. Sam jednak ograniczył się do analizy materiału antycznego, powtórzył tezę o prymacie Dorów i o wojskowo-wychowawczej pederastii doryckiej, choć wskazywał jej inny charakter w Atenach, wreszcie ukazywał całą złożoność kwestii, analizując również pokrótce sprawę prostytucji homoseksualnej.

Od Bethego i Krolla pochodzi sygnalizowane już wyżej, utrzymujące się miejscami do dziś przekonanie, że w Grecji występowała, a raczej — była kulturowo akceptowana i ważna tylko *paidierastia*, to znaczy związki bynajmniej nie partnerskie, oparte na różnicy wieku, w których starszy *erastes* opiekował się młodszym zwanym *eromenos*. Na podstawie analizy stosunków spartańskich oraz pewnego epigramu Stratona, poety greckiego

¹⁸ Lyc. 17.1. Przekład polski: Plutarch, *Żywoty równoległe* t. I, przeł. K. K o r u s, Warszawa 2004, s. 230.

¹⁹ *Lak. pol.* II 14. Przekład polski: Ksenofont, *Wybór pism*, oprac. J. S c h n a y d e r, Wrocław 1966, s. 392.

²⁰ W. K r o l l, op. cit., kol. 897.

z II w. n.e.²¹, sądzi się często, że za odpowiedniego kochanka (*eromenos*) uważano chłopca w wieku od 12 do 18 lat. Nieco bardziej skomplikowana okazała się sprawa z wiekiem *erastai*. Plutarch w cytowanym już miejscu pisze o „młodzieńcach”, a dokładniej — o „starszych” (*presbiteroi*) niż kochani przez nich *paides*. To właśnie znakomicie odpowiadało tezie Bethego: nieco starsi chłopcy współżyją z młodszymi podopiecznymi, ucząc ich różnych umiejętności i odpowiadając za ich zachowanie. Tymczasem materiał ateński pozwala na zupełnie inne wnioski. Oddzielną sprawą pozostaje „Uczta” Platona czy „Faidros”, ale o realiach obyczajowych Aten okresu klasycznego mówią wiele dwie bardzo ważne i — dodajmy — niezmiernie pikantne mowy sądowe. Pierwsza z nich to słynna mowa Aischinesa przeciwko Timarchosowi, oskarżonemu o nielegalne korzystanie z praw obywatelskich ze względu na ciążącą na nim z mocy prawa *atimia* (częściowe pozbawienie praw obywatelskich), a to z powodu uprawiania w młodości prostytucji. To właśnie zamierzał Aischines wykazać przed sądem, ale zdawał sobie sprawę, że znalazł się w trudnej sytuacji. Mógł bowiem obudzić podejrzenie, że jest przeciwnikiem *paidierastia*, sam mówi, że spodziewa się takich zarzutów ze strony obrony, która zechce przedstawić go jako człowieka niekulturalnego. To bardzo ważne świadectwo rozpowszechnienia i stopnia akceptacji związków homoerotycznych. Aischines przemawia przed trybunałem złożonym z najmniej pięciuset obywateli (w sprawach politycznych trybunały składały się z pięciuset, tyśiąca, albo tyśiąca pięciuset sędziów wylosowanych z panelu 6 tys. heliastów). Przed takim gremium składa swoje oświadczenie: „ja nie potępiam uczciwej miłości ani nie mówię o kimś, że się prostytuował, bo odznacza się urodą. Wcale nie zaprzeczam, że byłem i jestem także teraz skłonny do zakochiwania się. Nie ukrywam, że i mnie zdarzało się rywalizować i walczyć z racji mojej namiętności”²². Dla sędziów (a potem dla czytelników opublikowanej mowy) jest więc oczywiste, że kulturalny człowiek nawiązuje liczne romanse z pięknymi chłopcami. Nie ma tu wcale mowy o wychowawczym charakterze *paidierastia*, a Aischines, liczący sobie w momencie procesu 45 lat, wyznaje, że ciągle się zakochuje. Trzeba dodać, że był on oczywiście człowiekiem żonatym i posiadającym dzieci. Drugi mówca (nieznany nam z imienia, wygłasza mowę obrończą napisaną dla niego przez Lizjasza) broni się przeciwko innemu Ateńczykowi, Simonowi, który oskarża go o pobicie i zranienie. Do bójki między dwoma obywatelami doszło na tle rywalizacji o względy tego samego chłopca. Interesujące jest tu wyznanie oskarżonego: „inna rzecz, iż jak na człowieka w moim wieku, zupełnie utraciłem rozsądek w stosunku do tego młodzieńca — proszę was, byście z tego powodu mnie nie potępiali. Wicie przecież, że w każdym człowieku drzemie żądza miłosna i że ten uchodzi za najlepszego i najbardziej rozsądnego, kto w sposób najbardziej godny umie znosić swoje miłosne niepowodzenia”²³. Oba przypadki — Aischinesa i klienta Lizjasza — są świadectwem akceptowanej, znanej i powszechnie występującej miłości dojrzałego, niemłodego mężczyzny do młodego chłopca. Taki mężczyzna to na ogół żonaty obywatel, ojciec rodziny, który wdaje się w miłość z chłopcami i uważa swe namiętności za rzecz zrozumiałą i normalną. Nie mieszczą się one w paradygmacie stworzonym przez Bethego także i dlatego, że nie ma tu mowy ani o działaniach wychowawczych, ani o opiece nad *eromenosem*, ani naturalnie o aspekcie militarnym. To po

²¹ *Anthologia Graeca* XII 4.

²² Aesch. I 136. Przekład polski: Ajschines, *Mowy*, przeł. W. Lengauer, Warszawa 2004, s. 97.

²³ Lys. III 4. Przekład polski: Lizjasz, *Mowy*, przeł. R. Turasiewicz, Kraków 1998, s. 28.

prostu, używając terminów greckich, *aphrodisia*, sprawy (dzieła) Afrodyty, które są naturalną częścią życia każdego człowieka (czy może — mężczyzny).

Jednak ten właśnie aspekt obyczajowości greckiej, czy może ateńskiej, był bardzo długo w badaniach naukowych przemilczany czy też wstydliwie pomijany. Jeszcze w 1980 r. cytowany już Jan B r e m m e r mógł napisać, że pederastia grecka jest analizowana tylko pod kątem dwóch aspektów: *of the militaristic way of Greek life* i *as a rite of initiation*²⁴. Na ten ostatni aspekt (pederastia w rytach inicjacyjnych) zwrócono uwagę z całą pewnością pod wpływem studiów antropologicznych i etnologicznych. Musiał sobie chyba zdawać sprawę z ich znaczenia także Kroll, bo już w jego czasach, a odpowiednio wcześniej przed opublikowaniem jego studium, ukazało się klasyczne, do dziś cytowane dzieło z tej dziedziny²⁵. W latach następnych (począwszy od roku 1928) ukazywały się prace Margaret M e a d²⁶, które, jak się zdaje, inspirowały także badaczy starożytności klasycznej. Podjęcie problematyki inicjacyjnej stanowiło też reakcję na znakomitą, podstawową do dziś książkę Kennetha D o v e r a, której pierwsze wydanie ukazało się w 1978 r.²⁷

Trzeba pamiętać, że Dover pisał w epoce, kiedy badania tak antropologiczne, jak przede wszystkim historyczne nad seksualnością ludzką wkraczały, niezależnie od zainteresowań starożytników, w nową fazę przynoszącą inną jakość. Przełomowe znaczenie miała tu „Historia seksualności” Michela F o u c a u l t. Pierwsze wydanie francuskiego oryginału tomu I ukazało się w roku 1976, a drugi tom, poświęcony właśnie antykowi greckiemu, już po książce Douvera (w roku 1984), ale przed jej wznowieniem w nieco zmienionej postaci²⁸. Od czasu Foucault stało się jasne, że seksualność ludzka (podobnie jak jedzenie) jest w tym samym stopniu faktem biologicznym, jak i kulturowym, a każde społeczeństwo nie tylko buduje własne normy i określa obyczaje w tej dziedzinie, lecz także — może przede wszystkim — konstruuje samo pojęcie seksualności, kwalifikując różne zachowania jako seksualne lub nie i orzekając, które są zgodne z naturą, a które jakoby wbrew niej. Seksualność stała się więc przedmiotem badań nie tylko seksuologów i nawet nie tylko antropologów kultury, lecz właśnie historyków. Samo pojęcie seksualności straciło wymiar uniwersalny, stało się pojęciem historycznym, mającym sens tylko w społecznościach, które świadomie taką sferę życia ludzi wyłączają, widząc w niej coś szczególnego, i stosują do niej szczególny rodzaj dyskursu.

Tymczasem jest dobrze znaną okolicznością, że greka nie ma terminu, który byłby odpowiednikiem łacińskiego wyrazu *sexus*. Nie ma po prostu słowa greckiego odnoszącego się wyłącznie do płci ludzi czy zwierząt w sensie biologicznym, jak ten termin łaciński, też zresztą dość późno poświadczony i rzadki. *Locus classicus* to w tym wypadku miejsce u Cy-cerona (*De inventione* I 35): *hominum genus et in sexu consideratur, virile an muliebre*. Łacina więc zarówno do *genus virile*, jak i do *genus muliebre* stosuje termin *sexus* odnoszący się

²⁴ Loc. cit.

²⁵ F. K a r s c h - H a a c k, *Das gleichgeschlechtliche Leben der Naturvölker*, München 1911.

²⁶ Polskie wydania: M. M e a d, *Trzy studia. Płeć i charakter w trzech społeczeństwach pierwotnych. Dojrzwianie na Samoa. Dorastanie na Nowej Gwinei*, przeł. E. Ż y c i e Ń s k a, t. I–II, Warszawa 1986.

²⁷ K. J. D o v e r, *Greek Homosexuality*, Cambridge Mass, 1978. Polski przekład (na podstawie nowego, uzupełnionego wydania z roku 1989): *Homoseksualizm grecki*, przeł. J. M a r g a ś k i, Kraków 2004.

²⁸ Wydanie polskie całości dzieła (nigdy nie doprowadzonego do końca przez przedwcześnie zmarłego autora): M. F o u c a u l t, *Historia seksualności*, przeł. B. B a n a s i a k, T. K o m e n d a n t, K. M a t u s z e w s k i, Warszawa 1995.

wyłącznie do płci anatomicznej człowieka. Grek mógł zaś powiedzieć tylko *genos andron* (rodzaj lub ród mężczyzn) i *genos gynaiikon* (rodzaj lub ród kobiet). Inną jeszcze sprawą jest używanie pojęć „homoseksualizm” i „heteroseksualizm” w odniesieniu do erotyki greckiej i także wielu innych kultur. Te utworzone w drugiej połowie XIX w. łacińsko-greckie neologizmy z trudem dają się stosować czy to do obyczajowości Greków, czy to do praktyk inicjacyjnych odnotowanych przez etnologów. Pojawił się pogląd, że „homoseksualizm” jest szczególną konstrukcją kulturową, właściwą tylko dla nowożytnych społeczeństw europejskich, które dopiero w XIX w. uznały stosunki miłosne między osobnikami tej samej płci za coś szczególnego, z gruntu innego od innych zachowań seksualnych. Zwolennicy takiego podejścia utrzymują, że w kulturze europejskiej przed wiekiem XIX, podobnie jak wśród wielu społeczeństw tradycyjnych, w ogóle nie dostrzegano zjawiska wyłącznego homoseksualizmu, akceptowano czasem w mniejszym czy większym stopniu praktyki homoseksualne lub potępiano je tak samo, jak każde inne formy niedozwolonej zmysłowości uważane za rozwiązłość czy rozpustę (cudzołóstwo, pożycie przed- i pozamałżeńskie itp.)²⁹. Dlatego książka Dovera spotkała się właśnie z zarzutem niesłusznego stosowania pojęcia „homoseksualizmu” do stosunków greckich. Zgodnie ze starym paradygmatem stworzonym przez Bethego i Krolla podkreślano bowiem nadal, że grecka *paidierastia* różni się jakoby od homoseksualizmu przede wszystkim tym, że nigdy nie zakłada pożycia równorzędnych partnerów, a wyraźnie wyodrębnia aktywnego, starszego partnera (*erastes* — „kochający”) i biernego, młodszego chłopca (*eromenos* — „ukochany”). Zgodnie z normami obyczajowymi *eromenos* ma tylko przyjąć zaloty starszego kochanka i zezwolić na kontakt fizyczny, okazując mu „wdzięczność” czy „łaskę, łaskawość” (*charis*). Dover, który zresztą o tyle nie kwestionował tradycyjnego podejścia, że sam rozpatrywał grecki homoseksualizm tylko w aspekcie związku mężczyzny i chłopca, bronił jednak swego stanowiska³⁰, które zresztą wyłożył wcześniej, jeszcze przed opublikowaniem „Greek Homosexuality”³¹. Podkreślał, że wszelkie sprawy zmysłowe Grecy zaliczali do *aphrodisia*, tak samo widząc działanie Afrodyty w miłości z chłopcami, jak z kobietami (czyli według pojęć nowożytnych była to sfera seksualności), i zarazem zdawali sobie dobrze sprawę, że chłopięcy kochanek jest dokładnie takiej samej płci, co pozwala mówić o homoseksualizmie. Kwestia płci *eromenosa* nie jest jednak wcale taka prosta, co zresztą stało się przedmiotem refleksji znacznie później. Pierwszą reakcją był zwrot zainteresowań w kierunku *Knabenliebe* i jej inicjacyjnego charakteru, czego świadectwem była wspomniana już praca Harald'a P a t z e r a³² i w kilka lat później fascynująca książka francuskiego indoeuropeisty, ucznia Georges'a D u m é z i l a, Bernard'a S e r g e n t a³³, który dwa lata wcześniej opublikował pracę starannie analizującą wątki homoerotyczne w mitach greckich³⁴.

²⁹ Cf. D. M. Halperin, *One hundred years of homosexuality and other essays on Greek love*, New York–London 1990, s. 39–53.

³⁰ Cf. recenzję Dovera z: H. P a t z e r, *Die griechische Knabenliebe*, „The Journal of Hellenic Studies” t. CIV, 1984, s. 239–240.

³¹ K. J. D o v e r, *Classical Greek Attitudes to Sexual Behaviour*, „Arethusa” t. VI, 1973, s. 59–73. Przedruk [w:] *Sexualität und Erotik*, s. 264–281.

³² H. P a t z e r, *Die griechische Knabenliebe*, Wiesbaden 1982.

³³ B. S e r g e n t, *L'homosexualité initiatique dans l'Europe ancienne*, Paris 1986.

³⁴ Idem, *L'homosexualité dans la mythologie grecque*, Paris 1984.

Autor niemiecki zdecydowanie odrzucił stosowanie terminu „homoseksualizm” do stosunków greckich, *paiderastia* uznał za szczególny rodzaj inicjacji społecznej, odgrywającej ważną rolę w kulturze arystokratycznej, i wskazywał, że była ona, przynajmniej początkowo, społecznie zdeterminowana i ograniczona do warstwy arystokracji. Zbyteczne dodawać, że na kartach jego książki ani razu nie pojawiają się Aischines i Timarchos (a od analizy tego przypadku zaczynał Dover) czy bohater mowy Lizjasza i jego rywal Simon. Od Bethego i Krolla różniło go zdecydowanie odejście od przekonania o doryckim i woj-skowym charakterze praktyk greckich, w zgodzie z Marrou wskazywał na aspekt wychowawczy związków pederastycznych. Podkreślał też, że przecież *paiderastia* nigdy nie prowadziła do trwałych zachowań homoseksualnych, a wprost przeciwnie — żonaty kochanek przygotowywał ukochanego do roli społecznej męża i ojca.

Dla pracy francuskiego uczonego charakterystyczne było ponowne zainteresowanie genezą zjawiska, której Müller i Bethe szukali w zamierzchłej przeszłości wojowniczych plemion doryckich. Oczywiście już dla Patzera był to pogląd nie do przyjęcia, chociażby ze względu na coraz bardziej kwestionowaną wędrówkę Dorów, z którymi tym trudniej było łączyć przeniesienie jakichś nowych zwyczajów i ich rozpowszechnienie wśród innych ludów greckich, zwłaszcza że w coraz mniejszym stopniu, w przeciwieństwie do nauki dawniejszej, podkreślano ich specyfikę czy tylko różnice w stosunku do innych Hellenów.

Ale podobnie jak w wypadku książki Patzera tak i w książce francuskiego autora widać wpływ Dovera, czy raczej chęć polemiki z tym uczoneym. Dover bowiem świadomie odrzucił pytanie o genezę zjawiska, uważając, że nie da się na nie udzielić odpowiedzi, i nie był skłonny odnosić się do materiału etnologicznego, nie interesował go aspekt inicjacyjny, lecz miejsce homoseksualnej miłości do chłopców dobrze uchwytnego źródłowo w konkretnej kulturze greckiej okresu archaicznego i klasycznego. Przedmiotem jego badań były tworzone wokół *paiderastia* normy moralne i wzory zachowań. Dobitnie podkreślał, że mamy do czynienia z przekazami mówiącymi o zachowaniu obywateli polis i normami, które odnoszą się do obywateli (Solon miał jakoby zakazać *paiderastia* niewolnikom), łącząc wychowawczy aspekt miłości mężczyzny do chłopca z jego obywatelskim obowiązkiem troski o polis, której obywatelem ma zostać kochanek. Tym też tłumaczył potępienie prostytucji, miłości interesownej, niewierności *eromenosa* oraz wymóg jego skromności i pasywności w stosunkach miłosnych: związek ze starszym kochankiem był swoistą szkołą wychowania obywatelskiego, *eromenos* miał wykazać, że będzie w przyszłości lojalnym, wiernym obywatelem. W dużym stopniu Dover utrwalił przekonanie, że akceptowany i nieomal praktycznie jedynie występujący model stosunków homoseksualnych dotyczy zawsze starszego i młodszego, nigdy partnerów w równym wieku.

To ostatnie odpowiadało również podejściu, w którym miejsce centralne zajmuje odniesienie do rytów inicjacji społecznej. Koronnym dowodem źródłowym na praktyki i obrzędy tego typu jest wspomniana już wyżej relacja Efora (Strabon X 4,20–21) o zwyczajach kreteńskich, którą Sergent uczynił jednym z najważniejszych filarów swoich wywodów. Istotnie, zwyczaje kreteńskie dadzą się interpretować w kategoriach scenariusza inicjacyjnego. Młody chłopiec, wychowywany podobnie jak w Sparcie w oddziale rówieśniczym (*agela*), przed zakończeniem edukacji i zyskaniem statusu pełnoprawnego członka społeczności męskiej, czyli przed przyjęciem do swego klubu, zwanego *andreion* i grupującego tylko pełnoprawnych obywateli, musiał spędzić dwa miesiące ze starszym (należącym już do *andreion*) kochankiem w jego posiadłości na wsi. Kochanek zaś, zwany *philetor*, organizował rytualne, zapowiedziane wcześniej, porwanie chłopca. Uprawdzenie i okres

odosobnienia wyraźnie stanowią fazę marginalizacji znaną z *rites de passages*, podobnie zresztą jak zakończenie dwumiesięcznego okresu odosobnienia: *philetor* uroczyste wprowadzał chłopca (przysługiwał mu epitet *kleinos* — „sławny”) do miasta, jako zwyczajowe dary dawał mu wołu, zbroję i puchar, a po złożeniu w ofierze wołu młodzieniec przyjmowany był jako dorosły mężczyzna do *andreion* kochanka, z którym odtąd nigdy nie utrzymywał stosunków miłosnych. Ten dziwny zwyczaj kreteński powadzi do wielu znaków zapytania. Jego genezy szukano nawet w odległej przeszłości Krety minojskiej³⁵, ale słabością interpretacji jako obrzędu inicjacyjnego jest przede wszystkim podkreślane przez Efora ograniczenie go do grupy arystokratycznej. Nawet zresztą nie wszyscy przynależni do tej warstwy podlegali takim praktykom. Efor podkreśla, że chodziło o chłopców odznaczających się szczególnymi zaletami, przymiotnik *kleinos* sugeruje również, że stosowano takie określenie do jakiejś wybranej grupki. Trudno wnioskować o powszechności czy stopniu popularności tego obyczaju, z pewnością nie był to obowiązujący warunek przyjęcia do grupy dorosłych członków *andreion*. A ponadto nie wiemy, czy relacja Efora dotyczy istotnie całej Krety, czy też tylko jakichś wybranych poleis kreteńskich.

Sergent wskazywał oczywiście i na inny materiał źródłowy, poświadczający, jego zdaniem, ryty inicjacji społecznej, w których występował obrzędowy homoseksualizm. Przede wszystkim wskazał na znany zespół napisów z Thery. Są to graffiti wydrapane na murku otaczającym *temenos* Apollona. Treść ich jest nader lakoniczna, raczej obsceniczna, gdy idzie o dobór słownictwa, stwierdzają po prostu odbycie stosunku w tym miejscu przez dwóch męskich partnerów, z których jeden może być młodszy. Nietrudno o wniosek, że miały tu miejsce stosunki seksualne, odbywane pod opieką bóstwa inicjacyjnego, jakim był Apollon, w których starszy kochanek obrzędowo spełniał akt płciowy z młodym inicjowanym. Ale ostatnio przekonująco wykazano zawodność takiego rozumowania³⁶. Podobnie materiał spartański nie daje się jednoznacznie ocenić z tego punktu widzenia: charakter inicjacyjny instytucji wychowawczych Sparty jest poza dyskusją (podobnie jak ateńska efebia), ale odmienną sprawą pozostaje, czy *paidierastia* była stałym, koniecznym, powszechnym i znaczącym elementem wychowania, czy też po prostu, tak samo jak i na innych terenach świata greckiego, zwyczajem należącym do sfery *aphrodisia*. Być może nie ma w spartańskiej *paidierastia* niczego szczególnego, a w wychowaniu wcale nie musiała zajmować centralnego miejsca³⁷. Źródła nie dają, niestety, jednoznacznej odpowiedzi poza oczywistym stwierdzeniem obecności takich praktyk.

Sergent nie ograniczył się jednak do materiału greckiego. Zebrał całość poświadczeń dotyczących akceptowanych społecznie związków homoseksualnych z różnych terenów i okresów (Celtowie, Germanie, ludy trackie, Persowie, Albania), by wykazać, że u ludów indoeuropejskich powszechną praktyką była inicjacja młodzieży męskiej przez wychowanie pod opieką starszego mężczyzny, dorosłego wojownika, który na określony czas

³⁵ R. B. Koehl, *The Chieftain Cup and a Minoan rite of passage*, „The Journal of Hellenic Studies” t. CVI, 1986, s. 99–110.

³⁶ A. S. Chankowski, *OIPHEIN: Remarques sur les inscriptions rupestres de Théra et sur la théorie de la pédérastie initiatique en Grèce ancienne*, [w:] *Euergesias charin. Studies Presented to Benedetto Bravo and Ewa Wipszycka by their Disciples*, red. T. Derda, J. Urbaniak, M. Węcowski, Warsaw 2002, s. 3–35.

³⁷ Poza cytowanym już (przypis 17) artykułem Bremmera cf. też P. Cartledge, *The Politics of Spartan pederasty*, „Proceedings of the Cambridge Philological Society” t. XXVII, 1981, s. 17–36. Przedruk z uzupełnieniami [w:] *Sexualität und Erotik*, s. 385–415.

i w określonych warunkach zostawał kochankiem inicjowanego lub spełniał z nim obrzędowo akt płciowy kończący okres dojrzewania. Pederastia jawiła się więc wobec tego jako obowiązkowy etap w życiu mężczyzny, który wpięrow, jako młodzieniec, ulegał dorosłemu partnerowi, a potem jako dorosły sam zostawał aktywnym kochankiem. Łatwo było wskazać słabości wywodów Sergenta, który nie czynił rozróżnienia między z gruntu różnymi zwyczajami Kreteńczyków i Celtów, na dodatek nie wnikał wcale w problemy chronologii i nie tłumaczył, kiedy to pederastia inicjacyjna miała być powszechnym zwyczajem Indo-europejczyków, oraz nie wyjaśniał, dlaczego występowała u jednych ludów, a u drugich nie (charakterystyczne, że śladów homoseksualizmu inicjacyjnego nie dopatrywał się ani u Rzymian, ani u Słowian). Ale znaczenie książki polega na czymś innym, a wnioski, jakie z niej można wyprowadzić, są może niezależne od intencji jej autora. Po pierwsze, wykazał on w stopniu znacznie większym niż jego poprzednicy, że homoseksualizm jest (lub był) zjawiskiem powszechnym, akceptowanym i cenionym, uznanym za ważny element kultury w wielu społecznościach, i że *paidierastia* nie jest wynalazkiem Greków (przypomnijmy jednak, że zwracał na to uwagę, nieco inaczej i w innym kontekście, już Wilhelm Kroll). Po drugie, bardzo wyraźnie powiązał praktyki homoseksualne ze statusem społecznym, wskazując, że rola kochanków ściśle zależy od ich pozycji w społeczeństwie. Pod tym względem pionierem był może raczej Dover, ale ograniczał swoje spojrzenie do obywatelskiego społeczeństwa Aten V–IV w. p.n.e.

Tymczasem nowym impulsem badawczym stały się *gender studies* nieograniczone do zagadnienia miłości homoseksualnej. Tu kamieniem milowym stała się książka Johna J. Winklera³⁸. To on zwrócił uwagę, że punktem wyjścia do analizy wszelkich zagadnień seksualności greckiej (czyli wszelkich *aphrodisia*) musi być konstatacja, że Grecy o sprawach płci myśleli w kategoriach *gender* a nie *sexus*. Grecy z płcią wiązali określone role, podstawą kobiecości i męskości było spełnianie tych ról. Mężczyzną był ten, kto spełniał wzorzec obywatela (a więc chłopiec nim oczywiście jeszcze nie był, choć miał zostać). Zaprzeczeniem tego wzorca był *kinaidos*. Ten trudny do przetłumaczenia wyraz można by oddać jako „niewieściuch”, „zniewieściuła”, czy też tautologicznie — „niezachowujący się po męsku”. Paradoksalnie, za takiego uważano obywatela, który nadmierne interesował się kobietami i przywiązywał zbyt wielkie znaczenie do sfery *aphrodisia*. Już niezależnie od Winklera można by dodać, że literackim pierwowzorem takiego „niewieściucha”, zaprzeczającego swoim zachowaniem wzorom męskiego i męzkiego wojownika, stał się dla Greków Parys, którego afera miłosna spowodowała tyle nieszczęść. Z kolei w zakresie spraw Afrodyty mężczyzna ma zawsze zachować się z dbałością o swoją godność i pozycję (*time*), niezależnie czy wchodzi w stosunki z chłopcami czy kobietami. Ma być partnerem silnym, dominującym i nieulegającym namiętnościom i słabościom, choć czerpiącym przyjemność z obcowania cielesnego. *Paidierastia* stawała się w takim ujęciu wyrazem praw obywatela i dowodem jego męskości.

Wcześniej niż książka Winklera (będąca jednakże po większej części zbiorem publikowanych już studiów, z których najwcześniejsze ukazało się w roku 1981) ukazała się i zyskała rozgłos praca Evy Keuls, oparta, zgodnie z kompetencjami autorki, przede wszystkim na analizie danych ikonograficznych³⁹. Ta uczona konsekwentnie przeprowa-

³⁸ *The Constraints of Desire. The Anthropology of Sex and Gender in Ancient Greece*, New York–London 1990.

³⁹ *The Reign of Phallus. Sexual Politics in Ancient Athens*, New York 1985 (drugie wydanie w roku 1993).

działa tezę, że potwierdzeniem pozycji obywatela ateńskiego było uprawianie przez niego miłości fizycznej z osobami podległymi. W ten sposób potwierdzał on wyższość swojego statusu i akcentował podległość kobiet i chłopców, którzy prawa obywatelskie zyskiwali w wyniku uznania ich za obywateli przez dorosłych mężczyzn. Na tym właśnie miało polegać tytułowe „władztwo fallusa” — sprawność seksualna mężczyzny decydowała o jego prawach i podporządkowaniu tych, którzy pod tym względem byli niejako gorsi czy słabsi.

Ale te same lata zaczęły przynosić jeszcze inne spojrzenie, niezależne ani od Foucault, ani od *gender studies*, za to w większej może mierze poświęcone wnikliwej, często nowej i odkrywczej lekturze źródeł, nieograniczającej się do materiału tylko ateńskiego czy też spartańskiego. W roku 1988 ukazała się cytowana już⁴⁰ praca E v y C a n t a r e l l i, która wskazywała na dwa mało dostrzegane zjawiska. Po pierwsze, uznała, że należy mówić raczej o biseksualizmie niż homoseksualizmie, ponieważ normą było, że mężczyzna utrzymywał stosunki miłosne z przedstawicielami obojga płci. Po drugie, że tak w Grecji, jak i w społeczeństwie rzymskim uważano takie właśnie zachowania za normalne i zgodne z naturą. Dziwić mógł zarówno wyłączny homoseksualizm, jak i wyłączny heteroseksualizm. Dodajmy tu, że dla Arystotelesa było zupełnie oczywiste, że w okresie dojrzewania chłopcy interesują się właśnie obiema płciami⁴¹. Niejako na marginesie Cantarella zakwestionowała też pogląd o wyłączności *paiderastia*, to znaczy miłości starszego mężczyzny do chłopca. Uznała bowiem, że można związku homoseksualnego dopatrywać się w przyjaźni Telemacha i Peisistratosa⁴², wyraźnie obu w tym samym wieku.

Pewne świadectwo, od dawna znane, było nieco kłopotliwe właśnie w tym względzie. Idzie o znany mit, który w „Uczcie” Platona opowiada Arystofanes. Mówiąc o połówkach dawnej istoty męskiej, stwierdza, że i takie połowy szukają potem siebie przez całe życie, a kiedy się znajdują „zadawała ich życie bezżenne, jednych z drugimi” (192 B). Nie tylko idzie o to, że „połówki” sugerują równy wiek, ale jeszcze bardziej może o to, że Arystofanes ma wyraźnie na myśli trwałe, partnerskie związki homoseksualne zastępujące małżeństwo. Być może tak właśnie interpretowano czasem związek Achillesa i Patroklosa.

Jest odrębną kwestią, czy sam Homer myślał o tej parze w kategoriach związku erotycznego. Zapewne pierwszy ukazał ich jako kochanków Ajschylos w niezachowanej tragedii „Myrmidonowie”, z której słynny fragment cytuje Plutarch (Moralia 751C). Ale już starożytni toczyli spór o to, który z nich był *eromenos*, a który *erastes*. Ajschylos ukazał Achillesa jako kochającego, czemu u Platona w „Uczcie” gwałtownie zaprzecza Faidros. Kłopot bowiem w tym, że Achilles był młodszy i dlatego to on powinien być biernym, kochanym, ale nie kochającym partnerem, ale z drugiej strony jako zajmujący wyższą pozycję społeczną był partnerem dominującym i powinien był wobec tego zostać aktywnym kochankiem, kochającym kogoś stojącego niżej i podporządkowanego. Wydaje się, że dla czytelników Homera w V w. i jeszcze w czasach Plutarcha byli oni po prostu rówieśnikami, niewykluczone też, że podobnie myślał twórca „Iliady” czy jego odbiorcy.

Jeszcze bardziej niepokojący jest ateński przykład pary idealnych kochanków, herosów czczonych w polis, Harmodiosa i Aristogeitona, którzy w 514 r. p.n.e. zabili

⁴⁰ Cf. przypis 16.

⁴¹ Arystoteles, *Historia animalium* 581b 11 — 18.

⁴² Cf. wyżej i przypis 16.

Hipparcha, uchodząc odtąd za wyzwoliciele Aten. Wiele wskazuje na to, że obaj byli mniej więcej w tym samym wieku, a na dodatek zapewne obaj już żonaci⁴³.

Obraz greckiej *paidēraḥstia* ukształtowany na podstawie tekstów literackich w dużym stopniu zmieniła także ikonografia wazowa. Sceny na wazach często przedstawiają partnerów w równym wieku, z czego zdawał sobie sprawę już Kenneth Dover, nie uwzględniając jednak całego materiału ikonograficznego. Tymczasem okazuje się, że bardzo często w scenach ukazujących partnerów w wieku zróżnicowanym młodszy jest stroną aktywną, jak na czerwonofigurowej wazie attyckiej (*kylix*) z końca VI w. z Paul Getty Museum czy na równie znanej wazie z Florencji z początku V w. Ale bardziej jeszcze uderzające jest zarówno przedstawianie chłopców w stanie podniecenia (penis w erekcji), jak i ukazywanie stosunków seksualnych, w tym także analnych, odbywanych przez dwóch dorosłych partnerów (obaj z brodą⁴⁴). Nie brak też scen, w których obaj partnerzy (albo i więcej uczestników wspólnej, wyraźnie erotycznej zabawy) są w tym samym, młodzieńczym wieku. Na pewnej wazie czarnofigurowej, ukazującej stosunek analny, penetracji dokonuje młodszy partner⁴⁵. Jest to wprawdzie jedyne takie przedstawienie w malarstwie wazowym, ale trzeba pamiętać, że jest ono, jak każde malowidło wazowe, świadectwem szerszego zjawiska niż tylko upodobania indywidualne określonego klienta. Z naczyniem kontakt miał cały krąg towarzyski, w którym obracał się jego właściciel, a i zamówienie musiało być zgodne z gustami panującymi w jego środowisku. Także malarz musiał być obeznany z podobnymi przedstawieniami.

Ponowna analiza wielu innych znanych faktów również prowadzi do wniosku, że różnica wieku i w związku z tym roli w związku homoseksualnym wcale nie musiała być regułą. Słynny hufiec tebański, złożony z par kochanków, jest przecież świadectwem takich stosunków między dorosłymi wojownikami, jeśli nawet jeden z nich był młodszy, to i tak musiał być w wieku hoplity, a więc po ukończeniu dwudziestego roku życia. Nie można zatem takich związków interpretować w kategorii pederastii wychowawczej czy inicjacyjnej. Materiał dotyczący kochanków w wojsku, najwyraźniej w tym samym wieku i pod każdym względem sobie równych, jest zresztą znacznie obszerniejszy⁴⁶.

W ten sposób w ostatnich latach zaznacza się odejście od paradygmatu z czasów Bethego i Krolla, nawet zmienionego pod wpływem Foucault i *gender studies*. Prawo obywatelstwa zyskuje pogląd, że elementem obyczajowości i kultury greckiej była nie tylko *paidēraḥstia* związana jakoby z wychowaniem. W życiu społecznym po prostu akceptowano wszelkie stosunki homoseksualne tak samo, jak i heteroseksualne, nie widząc między nimi jakościowej różnicy. Jedyнным miernikiem i podstawą oceny było zachowanie męczyzny (homoseksualizm kobiety, jak zresztą i wiele innych zagadnień życia seksualnego kobiet greckich, jest niestety ciągle niemal nieobecny w badaniach ze względu na praktycznie

⁴³ Cf. W. L e n g a u e r, *Eros, polis, obywatel*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” t. LVII, nr 1–2, 2004, s. 159.

⁴⁴ C. A. M. H u p p e r t s, *Greek Love: Homosexuality or Pederasty? Greek Love in Black figure Vase–Painting*, [w:] *Proceedings of the 3rd Symposium on Ancient Greek and Related Pottery*, red. J. C h r i s t i a n s e n, T. M e l a n d e r, Copenhagen 1988, s. 255–268.

⁴⁵ M. K i l m e r, *Painters and Pederasts. Ancient Art, Sexuality and Ancient History*, [w:] *Inventing Ancient Culture. Historicism, periodisation and the Ancient World*, red. M. G o l d e n, P. T o o h e y, London 1998, s. 44–45 i 48.

⁴⁶ Cf. D. O g d e n, *Homosexuality and Warfare in Ancient Greece*, [w:] *Battle in Antiquity*, A. B. L l o y d, London 1996, s. 107–168.

brak źródeł), uważane za przyzwoite lub nie, zależnie od tego, jak się zachowywał wobec partnera — obojętnie czy była to kobieta (żona, a także hetera lub konkubina), czy chłopiec, czy inny mężczyzna. Za przyzwoite uznawane były zaś takie zachowania, które podporządkowane były normom moralności obywatela polis. Nie było żadnej szczególnej moralności seksualnej, sferą *aphrodisia* rządziły te same zasady, co i całością życia społecznego. Inna sprawa, że w przedmiocie badania obyczajowości greckiej z pewnością nie powiedziano jeszcze w nauce ostatniego słowa, a zrozumienie stosunku Greków do homoseksualizmu łączyłoby się może z podjęciem innego badania, zmierzającego do odpowiedzi na pytanie postawione przez Johna Boswella: dlaczego niektóre społeczeństwa dokonują krzywdzących rozróżnień na podstawie rasy, przekonań religijnych, preferencji seksualnych. Bo okazuje się, że tylko niektóre.

From „disgraceful transgression” to gender studies: Research on Greek pederasty in the twentieth century

The author points out that at the beginning of the 20th century differences in the norms concerning homosexuality between antique Greece and the contemporary world were a major problem for the researchers and teachers working on ancient history. Such themes were either omitted or treated in accord with modern moral standards. The Polish author Kazimierz Jarecki (1931) for instance interpreted passages in primary sources dealing with love of boys not in terms of physical contacts, but as expressions of delight and care of the elder towards male youth. German scholars from the beginnings of the 20th century considered those instances as an element of the type of life led by warriors, who spent prolonged periods of time away from home (Carl O. Müller, Erich Bethe, Wilhelm Kroll); apart from that Bethe postulated researching homosexuality without evaluating it in accord with modern standards. Further impulses were introduced by anthropology. The implementation of results achieved in anthropologic studies to researching the history of ancient Greece brought forward the idea of homosexual intercourses as initiation rites in which elder men (the active partners) introduced their younger charges (the passive element) into the group of adult citizens (among others: Harald Patzer, Bernard Sergent). An important phase in the research of ancient Greek homosexuality began with the publishing of the fundamental works on the history of sexuality by Michel Foucault (1976) and Kenneth Dover (1978) and with the development of gender studies. The result of the latter endeavours was the concept of the sexual intercourse as the expression of domination of the active partner over the passive participant (man over woman) formulated by Eva Keuls. Eva Cautarella pointed out also that ancient Greeks did not consider homosexual intercourses as contrary to nature. This last proposition seems to be confirmed by the depictions on Greek vases, which show numerous and various scenes of homosexual love, suggesting at the same time their leisurely aspect rather than a ritual and cultural function.